

Prof. Garlicki: Trybunał Konstytucyjny nie zabroni sędziom powoływania się na europejską konwencję

<https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/tk-nie-nie-zabroni-sedziom-powolywania-sie-na-europejska,511392.html>

Krzysztof Sobczak - Data dodania: 28.10.2021



Źródło: www.uwm.edu.pl

Polski Trybunał Konstytucyjny może orzec, że Europejska Konwencja Praw Człowieka jest sprzeczna z konstytucją, ale nie może w ten sposób zakazać sędziom powoływania się na nią przy ocenie statusu innych sędziów. Bo od lat orzecznictwo tego Trybunału uznaje, że prawidłowość powołania sędziego jest elementem objętym wymaganiami z artykułu 6 Konwencji - twierdzi prof. Lech Garlicki.

Krzysztof Sobczak:

Czy Trybunał Konstytucyjny może badać zgodność Europejskiej Konwencji Praw Człowieka z polską konstytucją.

Lech Garlicki, sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, były sędzia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka:

Tak, Trybunał Konstytucyjny może badać konstytucyjność umów międzynarodowych, więc także - Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Jakie mogą być skutki ewentualnego wyroku stwierdzającego, że kwestionowany artykuł Konwencji nie jest zgodny z konstytucją?

Inaczej niż przy kontroli ustaw, takie orzeczenie o niekonstytucyjności nie powoduje uchylecia umowy, albo jej "niekonstytucyjnego" postanowienia, bo tego nie można zrobić aktem jednostronnym.

Orzeczenie o niekonstytucyjności całej umowy lub jej zasadniczych postanowień rodziłoby obowiązek podjęcia kroków niezbędnych do wypowiedzenia takiej umowy. Orzeczenie o niekonstytucyjności jednego tylko przepisu miałby skutek o tyle ograniczony, że umowa nadal obowiązuje w pełnej wersji i nadal na państwie ciąży obowiązek stosowania wszystkich jej postanowień. Obecny wniosek skierowany do TK ma jeszcze skromniejszą postać, bo kwestionowany jest nie tyle konkretny przepis, co sposób jego interpretacji przez Trybunał strasburski.

Nawet gdyby przyjąć, że właściwość TK obejmuje taki spór o wykładnię, a nie jest to wcale oczywiste, to prawnomiędzynarodowe skutki orzeczenia o niekonstytucyjności byłyby właściwie zerowe. Zgodnie z art. 32 ust. 1 Konwencji, wyłączna właściwość rozstrzygania o jej interpretacji należy do Trybunału strasburskiego. W żadnym zaś stopniu nie jest on związany stanowiskiem narodowych sądów konstytucyjnych w tym zakresie.

To, czemu może służyć wniosek Prokuratora Generalnego o zbadanie zgodności z konstytucją artykułu Konwencji, na który powołał się Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekając, że doszło do naruszenia prawa do rzetelnego procesu sądowego, ponieważ Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok z udziałem sędziego "dublera"?

Prokuratorowi Generalnemu, który skierował do Trybunału Konstytucyjnego ten wniosek, zapewne chodzi o to, że proponowane przez niego orzeczenie o niekonstytucyjności mogłoby mieć pewne skutki w prawie krajowym. Nie można wykluczać, że pojawiłyby się twierdzenia, iż wyrok TK wyłącza możliwość stosowania art. 6 ust. 1 Konwencji w rozumieniu (zakresie) uznanym za niekonstytucyjne.

Prowadziłoby to, najpierw, do wniosku, że władze polskie nie muszą wykonywać wyroków ETPCz wydanych w oparciu o niekonstytucyjne elementy art. 6 ust. 1.

Znacznie ważniejszy byłby jednak skutek pośredni wyroku TK, zwłaszcza gdyby interpretowano go abuzywnie w rozciągnięty sposób. Mogłyby wtedy zostać podjęte próby generalnego zakazu uwzględniania niektórych wyroków ETPCz w orzecznictwie polskich sądów. Chodzi zwłaszcza o wyrok Wielkiej Izby w sprawie Astradsson (2020), uznający, iż poważne naruszenie procedury obsadzania stanowisk sędziowskich może oznaczać, że wyroki podjęte z udziałem „nieprawidłowych” sędziów naruszają prawo do rzetelnego procesu, przewidziane w art. 6 ust. 1 Konwencji.

W obecnych realiach polskiego sądownictwa oznaczałoby to, że konstytucyjnie niedopuszczalne byłoby stosowanie art. 6 Konwencji nie tylko do oceny legalności powoływania sędziów TK, co jest właściwym przedmiotem omawianej tu sprawy, ale – legalności powoływania sędziów wszystkich sądów, a raczej – legalności orzeczeń wydanych przez nieprawidłowo powołanych sędziów.

Taka interpretacja wyroku TK nosiłaby wprawdzie cechy nadużycia prawa i oznaczałaby poważne naruszenie prawnomiędzynarodowych zobowiązań RP. W wymiarze doraźnym mogłaby jednak dostarczać prawnego pretekstu dla karania sędziów, którzy - przywołując wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

- będą, w oparciu o art. 6 Konwencji odmawiali legalności polskim wyrokom podejmowanym przez "nowych" sędziów.

To kolejna akcja po ogłoszeniu 7 października przez Trybunał Konstytucyjny orzeczenia o "wyższości" krajowej konstytucji nad prawem Unii Europejskiej?

Tej sprawy nie można porównywać ze sporem, dotyczącym prawa Unii Europejskiej i wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 7 października. O ile bowiem w odniesieniu do prawa Unii centralną rolę przypisuje się często zarzutom, że działania jej organów nie mają podstawy w jej kompetencjach, to nie da się zastosować tego rozumowania do Konwencji Europejskiej. Konwencja ma charakter uniwersalny i gwarantowane nią prawa jednostki odnoszą do wszelkich działań i zaniechań władz krajowych.

Co więcej, orzecznictwo TSUE o systemowych aspektach ustroju sądownictwa znalazło szersze powiązanie z zasadą niezawisłości dopiero w końcu minionej dekady. Natomiast Trybunał strasburski od lat uznawał, że nieprawidłowości w procesie powołania sędziego mogą przekreślać jego bezstronność i niezawisłość, a tym samym naruszać wymagania z artykułu 6 Konwencji. Nigdy nie budziło też wątpliwości, że szczególna natura sądów konstytucyjnych nie wyłącza ich spod tych wymagań, w każdym razie, gdy chodzi o procedury rozstrzygania spraw wynikających na tle konkretnych sporów o cywilno lub karnoprawnym charakterze. Uznanie więc, że polska konstytucja zapewnia swoisty immunitet polskiemu TK i całkowicie stawia go poza zakresem zobowiązań nakładanych przez art. 6 Konwencji, byłoby konkluzją o niezwykle wątpliwym charakterze, pozbawioną oparcia w normalnych metodach jej wykładni. Konstytucja funkcjonować musi ponad wolą polityczną bieżących większości parlamentarnych, ograniczając arbitralność ich działania i wykluczając wszelkie „chwilowe” interpretacje o instrumentalnym charakterze.